

Dr. R. ZADĘBOWSKI.

Polityka populacyjna a neomaltuzjanizm.

(Dokończenie)

Pobudki, wpływające na ograniczenie potomstwa wśród różnych warstw, składających się na całość narodu, są różne i tylko zesumowanie ich mogło dać końcowy rezultat, którym jest obserwowane w całym świecie kulturalnym ograniczenie potomstwa, zarówno wśród ludności miejskiej, jak wiejskiej, pracującej umysłowo czy fizycznie, bez różnicy wyznania.

Dążenie to, właściwe człowiekowi pierwotnemu, wzrasta i potęguje się, w miarę postępu kultury i cywilizacji. Przeprowadzane w praktyce przez człowieka pierwotnego za pomocą środków barbarzyńskich, nie narażając go na żadną odpowiedzialność, w miarę rozwoju cywilizacji i zmieniających się poglądów poczytywane jest za zbrodnię, pociągającą za sobą karę śmierci. Nawet ta surowa kara nie jest odstrasżającym przykładem dla innych. Jeżeli w dzisiejszych czasach, wśród narodów cywilizowanych spotykamy się rzadko z dzieciobójstwem, nie jest to bynajmniej dowodem zaniechania barbarzyńskich środków, ograniczających potomstwo, w obawie przed karą, świadczy tylko, że zamiast tego trudno dającego ukryć się sposobu, wszedł w użycie inny, również niezawodnie ograniczający potomstwo, lecz łatwiejszy do ukrycia.

Statystyki, dotyczące poronień sztucznie wywołanych, świadczą o istnieniu takiego sposobu. Jakkolwiek obejmują one tylko pewną część poronień, faktycznie dokonywanych, dają wszakże możność wyrobienia sobie zdania o roli, jaką poronienie odgrywa w zmniejszeniu się liczby urodzeń i upoważniają równocześnie do wniosku, że stosowanie poronienia nie może być tak częstym, by pokrywało całkowicie ubytek urodzeń, przez statystyki notowany, a więc, że obok poronienia istnieją inne jeszcze sposoby, wpływające na zmniejszenie się urodzeń, jeszcze łatwiejsze w użyciu i prawie, że niedostępne dla statystyki.

Przypuścić zatem wypada, że gros ubytku przypada na stosowanie środków zapobiegających zapłodnieniu, czyli innymi słowy, że główną przyczyną zmniejszania się liczby urodzeń jest neomaltuzjanizm, wszystkie zaś inne uważać należy jako momenty sprzyjające, skłaniające, a nieraz wprost zmuszające rodziców do korzystania z zasad neomaltuzjańskich.

Z tym kierunkiem, który objął już całą kulturalną ludność, musi się liczyć każde państwo nowożytne, zwłaszcza zaś to, które z powodu strat, spowodowanych wojną, chciałoby wpłynąć na ich wyrównanie, czyli inaczej zamierzałoby świadomie prowadzić u siebie politykę populacyjną.

Przed państwem stają dwie drogi do wyboru; albo rozpocząć politykę populacyjną „racjonalną” — czynną, w której ludność kraju byłaby celem, przedmiotem troski i opieki ze strony rządu i w jego ręku spoczywałaby inicjatywa, lub też, jak to ma miejsce w większości państw obecnie — „bierną” „naiwną”, kiedy ludność prowadzi swoją własną politykę powodowaną „instynktem”, a więc rodzi się, umiera, popełnia dzieciobójstwa, wywołuje poronienia, lub ogranicza potomstwo, zależnie od okoliczności, przypadku, kierując się względami natury osobisto-gospodarczej, lub też z gołą żądnią, rząd zaś uważa „ludność” jako środek w swojej polityce zagranicznej, skarbowej, przemysłowo-handlowej i t. p. konieczny do opłacania podatków, na pokrycie kosztów administracji państwa i wyprodukowania pewnej ilości węgla, nafty, cukru, i innych artykułów przeznaczonych na eksport, które stanowią jego cel, jego troskę.

Typowym przedstawicielem naiwnej polityki populacyjnej, nie pozbawionej wprowadzić pozorów polityki „czynnej” wśród państw kulturalnych Europy, są Niemcy. One też stanowią pouczający przykład do jakich rezultatów prowadzi tego rodzaju polityka.

„Naiwna” polityka populacyjna barbarzyńskich germanów, zburzyła cywilizację starożytną. Ta sama polityka „kulturalnych” Niemiec germanów, za naszych czasów zniszczyła dobytki kulturalne, na które złożyły się wieki całe.

Ludzkosc nie może pozostać obojętną wobec tego rodzaju kataklizmu, musi szukać środków ochronnych, do usunięcia przyczyny zła, którym jest przeludnienie ze wszystkimi następstwami.

Ganusz ludzki wynalazł taki środek w

neomaltuzjanizmie. Skutecznie zapobiec przeludnieniu i wynikającym stąd niedomaganiom społecznym, (głód, choroby, śmiertelność, zbrodnicość i t. d.) zdaniem Malthusa może jedynie ograniczenie liczby ludności.

Neomaltuzjaniści, rozpoczynając swoją propagandę mieli na wldoku jedynie względy natury ekonomiczno-gospodarczej, które w owych czasach z powodu gwałtownie postępującego uprzemysłowienia kraju postawiły znaczną część ludności w obliczu śmierci głodowej. Lecz obok stosunków ekonomicznych istnieją jeszcze inne, jak to wykazały badania, o których, była mowa wyżej, które decydować mogą o użyciu środków, ograniczających potomstwo.

Wobec znacznego rozpowszechnienia idei neomaltuzjańskiej, bezkrytyczne jej stosowanie doprowadzić może do niepożądanego stanu w jakim znalazła się Francja, t. j. do depopulacji, która jej groziła przed wojną. Stąd wniosek, że zarówno w produkowaniu potomstwa, jak i w jego ograniczaniu powinna być zachowana miara, czyli że rozrodczość wogóle musi być regulowaną w sposób racjonalny, przy uwzględnieniu interesów jednostki społecznej t. j. rodziny i państwa.

To jest zasada, na jakiej współczesne państwo winno oprzeć swoją politykę populacyjną.

Badania nad kwestją ludnościową, rozpoczęte po Malthusie i trwające do dnia dzisiejszego, przyczyniły się do wyjaśnienia wielu spraw, z kwestją tą związanych, i wykazały, że neomaltuzjanizm, pojęty nie jako środek, zmierzający li tylko do zmniejszenia liczby ludności, lecz — do uregulowania rozrodczości przez racjonalnie stosowane ograniczenie potomstwa jest prawdziwym dobrodziejstwem ludzkości.

Doniosłość tak pojętego neomaltuzjanizmu jaskrawo występuje w związku z eugeniką, nauką Galtona o uszlachetnieniu rasy. Szerokie przeprowadzenie w życiu wzniosłych ideałów tego uczonego, możliwym jest tylko przy pomocy neomaltuzjanizmu. Racjonalizacja małżeństwa jako postulat eugeniki, czyli higieny rozrodczości, jak ją nazywają Niemcy, jest podstawą „racjonalnej” polityki populacyjnej. W odróżnieniu od polityki „naiwnej” pozostającej pod przemożnym wpływem instynktu, „racjonalna” kieruje rozsądek poszczególnych rodzin, i zbiorowy — odpowiednich rządów.

Pomiędzy rządem a społeczeństwem musi istnieć współdziałanie, oparte na porozumieniu i zrozumieniu wzajemnych obowiązków. W społeczeństwie powinno być żywe poczucie obowiązku dostarczenia państwu odpowiedniej liczby zdrowych obywateli, koniecznych dla jego prawidłowego rozwoju, obowiązkiem państwa jest dbać o to, by dla swoich obywateli stworzyć warunki nie tylko umożliwiające im pożądaną rozrodczość, lecz zabezpieczające pełne korzystanie ze zdobyczy kulturalnych, zmierzających do podniesienia, uszlachetnienia ciała i ducha.

Neomaltuzjanizm, jako regulator rozrodczości, jest tym czynnikiem, który może zmusić państwo do wstąpienia na drogę „racjonalnej” polityki populacyjnej i do uczynienia jej ośrodkiem, ku któremu kierować się będą zamierzenia rządu na drodze reform społecznych, ustawodawczych i t. p.

Po okresie bezgranicznej rozrzutności i szafowaniu życiem ludzkim, jaki obecnie przeżyliśmy musi przyjść okres oszczędzania i ekonomji tego naturalnego majątku narodowego.

Racjonalna polityka populacyjna jest więc koniecznością doby obecnej, zwłaszcza dla państw, których warunki wewnętrzne nie odpowiadają stawianym przez współczesną cywilizację wymogom hodowli tak drogocennej rośliny, jaką jest — człowiek.

Stworzenie tych warunków jest obowiązkiem państwa i stanowi istotną część w planie racjonalnej polityki populacyjnej. Nie należy to do rzeczy łatwych, dających się w krótkim czasie przeprowadzić. W Anglii na przykład praca w tym kierunku zapoczątkowana została w ostatnich dziesiątkach lat pierwszej połowy ubiegłego stulecia całym szeregiem reform społecznych i dotąd jeszcze za ukończoną w zupełności jej uważać nie można, jakkolwiek osiągnięte rezultaty są nadzwyczajne.

Osądzając retrospektywnie, działalność Anglii na tem polu podzielić można na nastę-

pujące okresy: pierwszy okres — reform higieniczno-sanitarnych w miastach (zaprorowadzenie kanalizacji, wodociągów, oświetlenia, budowy dróg, brukowanych ulic, zakładanie szpitali i t. p.) drugi okres — prawodawstwa fabrycznego, zmierzającego do poprawy warunków pracy i usuwania szkodliwości stąd wypływających, zwłaszcza dla kobiet i dzieci, trzeci okres — zaprowadzenie powszechnego nauczania ze szczególniejszym uwzględnieniem wychowania dzieci, czwarty okres — opieki nad matką i dzieckiem, mającej się rozpocząć jaknajwcześniej t. j. przed przyjściem dziecka na świat.

Reformy te wpływały konsekwentnie jedna z drugiej, wzajemnie się uzupełniając, i postępowały równolegle z rozwojem nauk teoretycznych na podstawach, na których przeprowadzane były w praktyce.

Jak w innych sprawach tak i w polityce populacyjnej teoria winna iść ręką w rękę z praktyką, wywierając na siebie wpływ wzajemny. Taki kierunek zapewni prawdziwy postęp, chroniąc od rozczarowań i utopji czysto teoretycznych.

Opierając się na tej zasadzie, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej na drodze racjonalnej polityki populacyjnej, uczyniły dalszy krok naprzód, wyprzedzając pod tym względem Anglię i dzisiaj wśród państw kulturalnych, zajmują pierwsze miejsce, dążąc do urzeczywistnienia tego rodzaju polityki nie tylko u siebie, lecz na całym świecie.

Badania Mendla i Galtona nad dziedzicznością, potwierdziły słuszność zapatrywania wypowiedzianego przez prawodawców starożytnej Grecji i Rzymu o odpowiedzialności rodziców wobec państwa za jakość potomstwa. I w tym wypadku teoria posłużyła za podstawę do rozwoju prawodawstwa eugenicznego systematycznie i konsekwentnie przeprowadzonego w życiu przez poszczególne Stany Ameryki Północnej, którego celem jest usunięcie od rozmnażania jednostek, które swoją mniejwartościowość fizyczną lub moralną mogłyby dziedzicznie przekazać potomstwu ze szkodą państwa.

Przy takim ujęciu sprawy opieka nad dzieckiem w Ameryce rozpoczyna się najwcześniej. W interesie dziecka i własnym państwo wpływa na dobór rodziców w myśl ustalonych zasad naukowych, dając za pomocą wszelkich możliwych środków do uświadomienia ogółu i wyrobienia poczucia odpowiedzialności, związanej z funkcją rozrodczą, uciekając się w wypadkach wyjątkowych do środków radykalnych t. j. do wykonania operacji uniemożliwiających rozmnażanie rodzicom, nieodpowiadającym warunkom racjonalnej polityki populacyjnej państwa.

Słowo „teorii uczonych angielskich przeobraziło się w „cielo” — czyn świadomy narodów Ameryki Północnej, wyrażający się w ich prawodawstwie, zmierzającym do stworzenia warunków wewnętrznych, koniecznych dla eugenicznego rozwoju obywateli i ochrony ich od wpływów zewnętrznych, które mogłyby okazać się pod tym względem niebezpiecznymi. Stąd ograniczenie, a nawet zakaz imigracji do kraju nie tylko jednostek mniej wartościowych fizycznie lub moralnie, lecz nawet narodów, które z punktu widzenia eugeniki stoją na niskim poziomie i nie są w stanie, lub też nie chcą dostosować się do ideałów przez państwo i społeczeństwo propagowanych.

Rezultaty, do jakich doszły Anglija i Stany Zjednoczone, były możliwe do osiągnięcia tylko dzięki uregulowaniu rozrodczości przy pomocy racjonalnego stosowania zasad neomaltuzjańskich i odpowiedniego prawodawstwa.

Dlatego też neomaltuzjanizmowi w racjonalnej polityce populacyjnej przypada pierwszorzędne i decydujące znaczenie. Regulując liczbę potomstwa zgodnie z warunkami ogólnymi, stanowi on czynnik utrzymujący rodzinę w równowadze materialnej i moralnej, gdyż obroni ją od wydatków, związanych ze zbyt często po sobie następującymi porodami, a wskutek tego wzmagającej się chorobowości i śmiertelności zarówno wśród dzieci jak i matek, dając tym ostatnim możność przez czas dłuższy zachowania zdrowia i zdolności do pracy, która zwłaszcza w obecnych czasach niejednokrotnie jest wprost konieczną, by utrzymać rodzinę przy życiu; moralnie — uwalnia ją od konfliktów wynikających pomiędzy tradycyjną mo-